Nr. 10. Kraków, Wtorek 24 Października 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Kraków 23 października.

O położeniu parlamentarnem w Wiedniu znajdujemy w tamtejszych dziennikach następujące szczegóły:

W sobotę zebrała się Rada ministeryalna o godz. 2 po południu i debatowała przeszło dwie godziny. Celem obrad było obmyślenie, jak się rząd ma zachować dalej wobec bieżącego konfliktu, ze wszystkiemi stronnictwami parlamentarnemi. Rząd nie ma wielkiej ochoty rozwiązać Izby do chwili, w której wyznaczona będzie komisya z łona parlamentu, mająca się zastanowić nad przedłożeniami rządowemi o stanie wyjątkowym w Pradze. Wybór tej komisyi ma nastąpić na poniedziałkowem posiedzeniu Izby. W tejże komisyi, rząd przedłoży cały zebrany materyał. Jeżeli ministeryum przekona się, że będzie mogło liczyć na pewną większość w tejże komisyi, to wejdzie na stół także uchwalenie budowy kolei strategicznej Halicz-Tarnopol i prawo o powiększeniu kadrów landwery, wymagające znaczniejszej kwoty, wstawionej już do budżetu ministeryum skarbu na rok bieżący.

Po uchwaleniu ewentualnem tych wniosków i zawotowaniu budżetu prowizorycznego, Izba rozjedzie się na święta Bożego Narodzenia.

Co zaś do reformy wyborczej, to rząd, przed powzięciem stanowczego kroku, wejdzie w rokowania z trzema wielkimi klubami, celem omówienia środków, mogących złagodzić brzmienie ustawy. Gdyby jednakowoż spotkał się z bezwzględną opozycyą, to przystąpi do rozwiązania Izby. Sądząc jednakże z przebiegu rozpraw, w tym miesiącu rozwiązanie jeszcze nie nastąpi i na resztę października istnienie obecnego parlamentu jest zagwarantowane. Wszelkie inne krążące pogłoski, nie mają żadnej podstawy faktycznej. Wszystko więc zależy od wyboru komisyi dla przedłożeń o stanie wyjątkowym w Pradze. Lewica na 24 członków posyła ośmiu swoich. Ci, będą głosowali przeciwko przedłożeniom Posłowie z niemieckich Czech i z większej własności, wybrani do komisyi, również będą głosowali przeciw. Dołączywszy jeszcze młodoczechów i Czechów morawskich, to już połowa komisyi jest przeciwną przedłożeniom o stanie wyjątkowym.

Prawdopodobnie dwaj deputowani z klubu Hohenwartha: dr. Klair i hr. Alfred Coronini, wybrani do komisyi, również głosować będą przeciw rządowi, co stanowi już większość 14 głosów. Prezesem tej komisyi będzie dr. Kathrein, wiceprezydent Izby deputowanych. Ten, nie wotuje i tylko w razie równości głosów, przeważa szalę na jedną, lub drugą stronę.

Na sprawozdawcę komisyi, w razie przyjęcia wniosku, wyznaczony jest poseł Kathrein, ponieważ Polacy stanowczo wymówili się od tego zaszczytu.

Kilka dzienników wiedeńskich utrzymuje, że przedłożenie rządowe upadnie w komisyi większością jednego głosu.

Są to jednak tylko hypotezy i dopiero po posiedzeniu komisyi będzie można stanowczo wiedzieć, jak się parlament zachowa wobec wniosków rządowych?

Z bieżącej chwili.

Na posiedzeniu Rady państwa z d. 20 bm. nie przyszło do obrad nad ubezpieczeniem od wypadku, jak to było zapowiedziane, gdyż inne sprawy nie cierpiące zwłoki, zajęły porządek dzienny. Chodziło przedewszystkiem o to, aby rząd wsparł okolice czeskie, dotknięte suszą. Odpowiednie wnioski stawiali deputowani Dyk i Tausche, przyczem Dyk wymawiał namiestnikowi Czech, hr. Thunowi, iż pewnej deputacyi oświadczył, że Czechy nie są nawiedzone żadną klęską. Dep. hr. Palffy podniósł, iż wskutek braku paszy w niektórych okręgach czeskich tak spadły w cenie konie i bydło, iż np. w bresnickim okręgu sprzedawano źrebięta po guldenie, a nawet po 60 i 40 centów (!). Dwuletnie woły szły para po 36, nawet po 24 złr. (!).

Dep. Boens po odpowiedzi reprezentanta rządu, radcy ministeryalnego, Braunhofera, oświadczył, iż nie można zwlekać z pomocą, jak to rząd chce uczynić, ale że rząd powinien natychmiast udzielić pomocy dotkniętym klęską rolnikom i zawiesić pobieranie od nich podatków aż do czasu, kiedy wrócą do finansowej równowagi.

Dep. Vaszaty zarzucił rządowi, iż nie ma pieniędzy na pożyczkę dla nawiedzonych klęską krajów, ale je znajdzie, kiedy chodzi o pomnożenie obrony krajowej.

Z powodu wniosku dep. Wielowiejskiego co do przyspieszenia wejścia w życie ustawy o dostarczaniu soli bydlęcej okolicom galicyjskim, dotkniętym powodzią, który był omawiany, dep. Kaiser i dr. Roser oświadczyli się przeciw jakiemukolwiek uprzywilejowaniu Galicyi, gdyż ustawa istnieje dla całego państwa.

Minister handlu przedstawił projekt poparcia handlowej marynarki, a dep. Biankini interpelował przeciwnie ministrów, wskazując smutny stan ekonomiczny Dalmacyi, czego winę przypisuje temu, że na czele kraju, jako namiestnik, stoi zawsze jenerał, a nie urzędnik cywilny.

Pięćdziesięcioletni jubileusz służby wojskowej króla saskiego obchodzonym jest uroczyście. W zastępstwie cesarza Franciszka Józefa udał się do Drezna arcyksiąże Albrecht, którego na dworcu przyjął król saski i książę Jan saski. Ludność powitała okrzykami arcyksięcia. Trzeci pułk dragonów, który jest własnością króla, wysłał swoją deputacyę; wysłali ją także oficerowie 4-go pułku piechoty,

Wielu więźniów wypuszczono z twierdzy, lub zmniejszono im karę, z powodu jubileuszu; od łaski wyjęci byli tylko ci, których skazano z powodu złego obchodzenia się z podwładnymi.

W ogóle uroczystości jubileuszowe sięgają o wiele poza granice pierwotnie im naznaczone; cała Saksonia bierze w nich udział, a Drezno przybrało uroczystą szatę, jak podczas obchodów narodowych.

Cesarz Wilhelm wraz z następcą tronu bawią w Dreźnie, dokąd przybyli także wszyscy jenerałowie głównodowodzący korpusami armii niemieckiej.

Prawitelstwennyi Wiestnik podnosi pokojowy charakter uroczystości parysko-tulońskich, dowodząc, że tak, jak Kronstadt, jest Tulon rękojmią harmonii międzypaństwowej.

Jako uzupełnienie do tego czytamy w innych rosyjskich dziennikach, że rosyjskie ministerstwo marynarki postanowiło powiększyć flotę w Morzu Bałtyckiem znaczną liczbą łodzi torpedowych. W zagranicznych warsztatach zamówiono ich podobno 22.

Wielka mowa premiera włoskiego Giolittiego, wypowiedziana na Dronero, o której doniosły nam telegramy, a której bliższe omówienie musieliśmy z powodu braku miejsca odłożyć na później, rzuca jasne światło na obecne stosunki Apenińskiego półwyspu.

Włochy podług Giolittiego, wskutek samego sposobu swego powstania i organizacyi muszą trzymać się wewnątrz wolnomyślnej polityki demokratycznej. Co do zewnętrznej polityki polega ona na przymierzach, których celem jest zapewnienie pokoju. Sprzymierzone mocarstwa są Włochom życzliwe. Rozruchy w Aigues Mortes, które żywo zajmowały opinię publiczną, dowiodły, że cała Europa pragnie pokoju, ponieważ pertraktacye prowadzone w tej sprawie znalazły słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie.

Stosunki polityczne z zagranicą pozwalają poświęcić się załatwieniu wewnętrznych kłopotów. Włochy przechodzą obecnie okres ekonomicznej depresyi, która dla wszystkich warstw społecznych jednakowo jest bolesną. Główną przyczyną tej depresyi była zła polityka finansowa, która podjęła się wydatków, przewyższających znacznie dochody — i w znacznej części wcale nieproduktywnych, zwłaszcza, że je pokrywano olbrzymiemi pożyczkami zaciągniętemi za granicą. Kłopotliwe położenie pogorszyło się jeszcze przez przesadne ocenianie skutków. Dyskredytowanie Włoch wychodziło z kraju, a nieżyczliwość nieprzyjaciół za granicą, pomagała w tej robocie, przedstawiając stan narodu włoskiego jako rozpaczliwy, z którego nie ma ratunku.

Wykazał Giolitti, że Włochy od roku 1884 i 1885 aż do 1892 i 1893 obniżyły swój deficyt z 250 milionów na 14 milionów. Kredyt Włoch jednak znajduje się chwilowo w ciężkiem położeniu, a przedewszystkiem walczyć trzeba z klęską monetarną.

Włochy powinny nie tylko polityczną, ale także finansową niezawisłość zdobyć, co wtedy dopiero się urzeczywistni, gdy narodowa oszczędność zdoła odzyskać wielką część weksli za granicą umieszczonych.

Należy zaprowadzić równowagę budżetową, aby konieczność nowego długu bezwzględnie wykluczyć.

Wojnie bezwzględnej przeciw kredytowi włoskiemu należy przeciwstawić silną politykę finansową i dlatego zaproponuje rząd reformę podatku spadkowego i podatek progresywny od dochodów przewyższających 6000 fr. Przez takie i inne ważne reformy osiągnie się nowy dochód czterdziestomilionowy, który posłuży ku zaprowadzeniu równowagi. Należy wszelako również zapobiedz przyszłemu pomnożeniu wydatków i umożliwić naprawę różnych gałęzi administracyjnych. Wydatki ogólne na armię lądową i marynarkę zostały od roku 1888 i 1889 zniżone z 554 milionów na 342, a w obrębie tej sumy należy zapewnić *maximum* militarnego rozwoju. Giolitti scharakteryzował wreszcie zamierzone reformy wewnętrzne i oświadczył, iż rząd wystąpi energicznie przeciw niebezpiecznym agitacyom wśród robotników sycylijskich, ale równocześnie starać się będzie o poprawienie doli materyalnej klas robotniczych.

O poparcie dla rządu zwrócił się Giolitti do „prawdziwie liberalnego stronnictwa“.

Ukaz o kazaniach.

„Gubernator kijowski.
Kancelarya. Część tajna“.
Kijów, 3 lipca 1892. Nr. 3884.

Do Pana zarządzającego rzymsko katolicką dyecezyą łucko-żytomirską.

Zgodnie z żądaniem b. jen.-gubernatora, jenerał-adjutanta Bezaka, b. biskup rz. kat. łucko-żytomirski, Borowski, jak widać z jego odezwy do jen.-gubernatora z dnia 16 listopada 1867 r., nr. 5736, polecił był duchowieństwu rz.-kat. parafialnemu i zakonnemu ściśle i wiernie stosować się („tocznoje i nieukłonnoje ispołnienie“) do ukazu konsystorza duchownego, z dnia 18 stycznia 1865 r., w którym zakazano mawiać kazań, nie rozpatrzonych pierwej przez cenzurę i — z pamięci. Następnie, z powodu wydanego w dniu 26 listopada 1876 r. najwyższego rozkazu, o nadaniu jenerał-gubernatorowi niektórych praw co do translokowania i uwalniania księży rz. kat. (od obowiązków), oraz nakładania na nich kar, b. jen. gubernator, jenerał-adjutant Dondukow Korsakow w odezwie z dnia 6 grudnia 1876 r., nr. 1772, prosił zawiadomić rz.-kat. duchowieństwo parafialne i zakonne o wspomnionym najwyższym rozkazie, jako też o tem, że za naruszenie istniejących przepisów, a między innemi za mówienie kazań na pamięć, księża będą poddawani przez jen.-gubernatora odpowiednim karom. Rozporządzenie to było ogłoszone duchowieństwu rz.-kat. przez naczelnika policyi.

Tymczasem teraz otrzymałem wiadomości, że niektórzy z rz.-kat. księży parafialnych w powierzonej mi gubernii, wbrew powyższemu rozporządzeniu, mawiają kazania z pamięci.

W skutek tego mam honor prosić najpokorniej Waszą Przewielebność, żebyś polecił księżom rz.-kat. stosować się do wymienionego żądania jenerał-gubernatora i zawiadomił mnie o wydaniu takiego rozporządzenia.

Gubernator *Tomara*.
Naczelnik kancelaryi Sawłuczinskij“.

Pokarm duchowy dla ludu.

Przed kilku dniami w jednej z tutejszych drukarń zjawiło się grono flisaków z prośbą o wydrukowanie im listu, którego oryginał przedłożyli. List ten to dziwna mieszanina pojęć dobrych z mistycznemi, obliczonemi na obałamucenie ludu. List grozi np. grzesznikowi strasznemi karami, a z drugiej strony obiecuje tym, co list ten dalej szerzyć będą, wszelkie odpuszczenie win. Zapowiada ciemnemi słowy straszne przewroty, straszne cierpienia dla ludzi. List ten mówi, że jest nadesłany z nieba, że nikt go otworzyć nie mógł, dopiero uczynił to ojciec święty. Drukarnia odesłała owych flisaków do tutejszego książęco-biskupiego konsystorza, bo tak jej dyktowało sumienie. Takie listy, takie prądy, muszą oddziaływać najgorzej na lud i nastrajać chorobliwie jego umysł, psuć pracę kościoła, szkoły i Towarzystw oświaty ludowej.

A tak ujemnie działają wydawnictwa pokątne, rozsprzedawane po jarmarkach i odpustach pieśni. Dobre rzeczy pomieszane tam są ze złemi, nieraz bardzo szkodliwie działającemi. I tak w ostatnim nrze *Pogoń* tarnowska dotyka także tej smutnej rzeczy i pisze:

Aby dać dowód bezmyślności w układaniu tej duchownej strawy, dość przytoczyć z pieśni „O ślubie św Józefa z N. M. P.“ ten ustęp:

„Józef przymuszony, że miał biskup Boskie porączenie, nie śmiał Józef już rozkazu mieszkać, musiał na pręt miano swe napisać: lecz to z gorliwością, a sprośną chytrością,

---

NEMROD i S-ka

23)

PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

— Kraść musi każdy, pojmujesz ale przynajmniej w pewnych granicach. Inaczej narażasz się na śmieszność. Zresztą, niechaj choć przy olbrzymich wydatkach, polowanie będzie jak należy. Przy twoich dwóch tysiącach hektarów i odpowiednim gruncie, cuda zdziałać można... Ambasadorowie, ministrowie, wpraszaliby się do ciebie na łowy... Pomyśl tylko, jakieby można przy tem robić interesa.

Nuno wybuchnął śmiechem. Odkrycie Huberta nie wywarło na nim wrażenia. W Paryżu przez dzień zarobi sumę, na jaką okraść go mogą administratorzy w ciągu sezonu. Miliony w rękach jego przyciągają miliony. Czemże wobec tego drobiazgowe rachunki gospodarskie? Nie w nich źródło kłopotów. Inne troski zaprzątały umysł jego.

Stosunek Manueli i Estery zaostrzał się coraz bardziej. Wogóle młoda panienka unikała towarzystwa; pośród najświetniejszych zebrań usuwała się do pokoju, pozostawiając pięknej hiszpance królowanie w salonie. Coraz częściej wyjeżdżała na wieś z licznymi pakunkami. Dokąd się udawała? Co czyniła? Nie śmiał pytać. Dowiedział się o tem w sposób jak najmniej spodziewany.

Pewnego dnia, przeglądając miejscowy dziennik *Echa z Bric* wyczytał:

„Prawdziwe miłosierdzie nie zna różnicy wyznań, czego świeżym dowodem wspaniała ofiara panny Nuno, córki znanego finansisty, składającej na ręce siostry Wiktoryi, przełożonej przytułku Villeryli dwadzieścia tysięcy franków. Suma ta potrzebną była do wybudowania kaplicy. Dzięki szlachetnej ofiarodawczyni, pensyonarki przytułku będą mogły wkrótce zanosić przed ołtarz świętej patronki codzienne modły“.

W pierwszej chwili Nuno przyjął wiadomość obojętnie. Wśród szeroko pojmowanej filantropii nie robił żadnego wyboru. Po bliższem jednak rozpatrzeniu sprawy, ofiara złożona na ręce zakonnic zastanowiła go. Wieczorem zagadnął Esterę:

— Dzienniki rozpisują się o twojej szczodrobliwości.

Młoda dziewczyna odparła, uniewinniając się:

— Tak mi było żal tych kalek, do kościoła chodzić im było za daleko. Teraz w kaplicy będzie im dogodniej.

— Któż ci wskazał ten dom schronienia?

— Proboszcz z Precigny.

— To go znasz? — zapytał z odcieniem niemiłego zdziwienia.

— Tak, mój ojcze.

— Kto ci go przedstawił?

— Nikt. Poznałam go w jednej z chat, odwiedzając chorego. To człowiek tak zacny, tak światły, a przytem pełen poświęcenia i ofiarności bezprzykładnej..

Rozmowa ta coraz mniej zaczęła się podobać przywiązanemu do wiary izraelicie. Co się jej stało? pomyślał. Kto jej tak przewraca w głowie? Przecież nie pani Faverger, która zapewniała mnie tyle razy o wstręcie do wszelakiego prozelityzmu. Trzeba pannę na gwałt wydać za mąż.

Z obawy całkowitej utraty zaufania, nie ujawnił uczuć, jakie nim miotały. Rzekł prawie spokojnym głosem:

— Jeżeli ci się ten proboszcz tak podoba, i ja chętnie złożę jaką ofiarę na cel, którego, wysokość przejdzie twoje panieńskie fundusze.

— Dziękuję ci, ojcze, ale mam dość pieniędzy.

— To prawda. Nic na siebie nie wydajesz. Jesteś nadto skromną. Pieniądze powinny cyrkulować. To tajemnica przemysłu, a przemysł podtrzymuje giełdę...

* * *

Tego wieczoru zwierzył się ze swych obaw przed Manuelą...

— Moja córka niepokoi mnie od pewnego czasu... Nie wiem co jej być może...

— Ale ja się domyślam. Poznała bohatera romansu i jest na drodze do zakochania się.

— Co to za człowiek? Gdzie go spotkała?

— U skraju twoich dóbr... Nazwisko jego wyryte w każdym zakątku twego zamku... Znajdziesz go na kamieniach, na drzewach na całej ziemi de la Chevroliere... Choć nieobecny, tu zawsze się znajduje.

— Margrabia de Pont-Croix!

— We własnej osobie, a to nie byle kto.

Nuno podniósł gwałtownie głowę i zatopił wzrok w spojrzeniu Manueli.

— Znasz go dobrze, Manuelo — zamruczał. — Mówiono, ze kochał się w tobie na zabój...

Z zalotną miną odparła:

— Wszyscy się tak we mnie kochają. Dziwi cię to? Ale ja mam serce tylko dla jednego... Mimo to, Pont-Croix dla młodej dziewczyny może stać się bardzo niebezpiecznym.

— Zwłaszcza, jeśli zechce. To dobry interes dla niego.

— Mój kochany, nie należy sądzić wszystkich po sobie. Klemens, margrabia Pont-Croix, za miliony nie chciałby zostać zięciem Selima Nuno... On chrześcijanin, syn krzyżowców, synowiec arcybiskupa, miałby się sprzedać żydówce?... Nie obawiaj się tego, co się nigdy stać nie może. Dość mu wyciągnąć rękę dla poślubienia posażnych mieszczanek... Panien, Bogu dzięki, nie brak, ani wdówek, szukających mitry za drogie pieniądze... Estera nie kupi go za żadne miliony.

— Wielki wybredniś! Nie dobijamy się o niego. Przeciwnie... Nie oddałbym mu córki choćby nie miała grosza posagu. Ale skąd pani znasz tak dobrze jego uczucia w tym względzie?

— Rozmawiałam z nim o Esterze wtedy gdy miał ochotę zrobić mi scenę zazdrości. Ani myśli o niej... Ale ona zadurzyć się może coraz więcej.

— Jakaż rada na to?

— Wydać ją co prędzej za Brucken'a.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wziął był suchy prątek, aby żaden kwiatek nie mógł wykwitnąć".

Czy oprócz okropności językowych nie sieją te słowa zgorszenia, przypisując św. Józefowi: „sprośną chytrość?"

Esencya ta zajmuje 14 stronic druku, a co najważniejsza, że opatrzona jest notką: „Za pozwoleniem zwierzchności duchownej", w co żadną miarą uwierzyć nie możemy; raz, że nie zawiera ani słów aprobaty, ani podpisu biskupiego, a powtóre, że zwierzchność duchowna, której wydawca tej pieśni (p. Nowacki z Mikołowa) podlega musiałaby chyba czytać rzecz do aprobaty prządłożną, a przeczytawszy tę, np. pieśń o św. Józefie, z pewnością nie dałaby swego zezwolenia. Takiej samej, a może nawet gorszej jakości są kursujące obficie między ludem: „Bilety do Nieba" klasą I, II i III, stosownie do jakości i ilości dobrych uczynków, przepisanych przez autora; takiej samej większa część wydawnictw p. Foltyna z Wadowic, gdzie mimo konfiskaty przed paru laty, całe strychy założone są intratnie sprzedawanemi „pieśniami".

W ostatnich czasach między wyrobami tego kalibru pojawiły się też niestety również bez aprobaty, wydawane w wielkiej ilości pieśni firmy p. Józefa Styrny w Tarnowie, a choć w szczegółową krytykę „dzieł" tych wdawać się nie myślimy, jednak komiczne zestawienie abecadła z modlitwą, zniewala nas do przytoczenia jednego przynajmniej, tak zwanego „dwuwiersza":

„R, r, r. Śmierci oficer już stoi z mieczem nademną, wyprosić się już daremno, niewolno.

S, s, s. Balsam alies, gotują do namaszczenia, ciała do grobu kładzenia, pogrzebu."

Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć tysiące, nieraz o treści tak gorszącej, że nie tylko autor nazwiska swego wstydził się położyć, ale nawet drukarze wykraczając przeciw ustawie prasowej, która tego wymaga, nie kładą ani swojej firmy, ani miejscowości, w której drukują.

Ostatni ten fakt kwalifikuje się po prostu przed kratki sądowe, a że po nad prawa ludzkie, obowiązują nas prawa boskie, przeto równej — naszem zdaniem — konfiskacie uledz powinny wszystkie te pieśni, które mimo wymienienia firmy wydawcy lub drukarza, nieopatrzone są rzetelną aprobatą zwierzchności duchownej.

Jedynym i najskuteczniejszym sposobem usunięcia takich niemoralnych druków byłaby interwencya najprzewielebniejszych Ordynaryatów biskupich, które tak przez polecenia wydane poszczególnym duszpasterzom swoich dyecezyj, jakoteż przez stosowne przedstawienie sprawy władzom politycznym, mogłyby wyplenić zgubną dla moralności literaturę jarmaczną i odpustową.

Wówczas, każdy kramarz przybywający do miasta czy miasteczka podlegałby w pierwszej linii zezwoleniu miejscowych duchownych, a żandarmerya z ramienia c. k. władzy rządowej, musiałaby baczną nad sprzedażą kramarską rozciągnąć kontrolę.

Droga do tego celu jeszcze daleka, ale niezmiernie byłaby ułatwioną, gdyby wielebni księża prowincyonalni zechcieli zbierać przy każdej sposobności podobne wyż przez nas przytoczonym wytworom bujnej fantazyi domorosłych poetów, lub chciwości nakładców okazy, a przesyłając takowe najprzewielebniejszym ordynaryatom biskupim, przyczyniliby się do ułożenia spisu „zabronionych" pieśni; — każdy zaś żandarm, posiadający indeks takowych, z łatwością mógłby przestrzegać prawa.

Jedynie w ten sposób położyć można tamę szerzeniu błędnych pojęć w rzeczach religii, kacerstwu i innym wykroczeniom, co daj Boże w jak najkrótszym czasie!

Pamiętniki Mac-Mahona.

Wiadomo, że marszałek Mac-Mahon zostawił pamiętniki, ale te prawdopodobnie nie ujrzą światła dziennego. Jest to życzeniem całej rodziny i skutkiem tego są daleko więcej interesujące.

Marszałek dopiero po zupełnem usunięciu się od życia publicznego powziął myśl napisania wspomnień ze swojej działalności wojskowej i politycznej.

Pamiętniki podzielone są na pięć tomów i jedynie najbliżsi, a szczególniej książę de Broglie, odgrywający wybitną rolę za czasów prezydentury marszałka, są poznajomieni z treścią takowych.

Noszą cechę li tylko osobistych wspomnień. Nie znajdujemy w nich żadnych uwag nad ludźmi i wypadkami, niema w nich ani jednego dokumentu, mogącego służyć jako objaśnienie do historyi tych czasów. Fakta opowiedziane są ściśle i zwięźle i nie spotkaliśmy się ani razu z opisem, w którymby Mac-Mahon podnosił swoje zasługi.

Pierwszy tom zawiera Algier. Drugi opisuje kampanię krymską, trzeci włoską, czwarty wojnę 1870—1871 r., a ostatni dzieje prezydentury.

Pobyt w Algierze zalicza się do najprzyjemniejszych chwil życia Mac-Mahona. Wiele jest anegdotek z życia koszarowego. Niektóre bardzo tłuste, a gdy mu radzono, aby je wykreślił, odpowiedział:

— Nie, malują one dosadnie życie wojskowe w Algierze i obowiązkiem moim utrzymać wierny koloryt.

Opis kampanii krymskiej i włoskiej podany jest z najdrobniejszymi szczegółami. Wylicza wszystkie pułki, ich stanowiska podczas bitew, lecz bez żadnej krytyki politycznej lub wojskowej. Nawet nie umieścił sylwetki Napoleona III. Pod tym względem można mu wiele zarzucić, ale Mac-Mahon był tylko żołnierzem i pisał, co czuł i widział, a osobistości i komentarze do nich nie wiele go obchodziły.

Obraz wojny 1870 r. nic nas nie poucza. Nawet po Sedanie i upadku cesarstwa powstrzymuje się od sądzenia osób i rzeczy. Zanadto wiele rezerwy, ale trzeba ją ocenić, gdyż się w niej pokazuje jego charakter czysty i nieskazitelny.

* * *

Ostatni tom przedstawia się daleko oryginalniej i niepozbawiony jest pewnego kolorytu. Uważano go za ambitnego, a głównie Thiers i hrabia Chambord. Wszyscy się jednak pomylili, bo ta natura prosta i szlachetna, nie miała nic wspólnego z intrygami politycznemi.

Wiadomo albowiem, z jakiem zaparciem i lojalnością przez pięć lat wykonywał urząd prezydenta, wśród najcięższych warunków. Były to chwile, w których jeszcze potężni stronnicy dynastyi Burbonów i zwolennicy cesarstwa, marzyli o restauracyi tronu.

Zostawmy tutaj słowo samemu Mac-Mahonowi:

„Pan de Blacas, odwiedził moją żonę i zwierzył się jej, że hrabia Chambord jest obecny w Wersalu i pragnie przyjść z wizytą. Żona odmówiła pośrednictwa i tylko pana de Blacas, wprowadziła do mego gabinetu.

Oświadczyłem mu, że gdyby hrabiemu Chambord groziło jakie niebezpieczeństwo, gotów jestem bronić go do ostateczności i życie narazić. Lecz, wobec mego stosunku do zgromadzenia narodowego i ministeryum, nie mogę się zgodzić na żadne rokowania tajemne.

Dowiedziałem się później, co hrabia Chambord powiedział: „Odmowa Mac-Mahona nie dziwi mnie. Jest ambitnym i chce się utrzymać przy władzy".

Wyrażenie to, boleśnie mnie dotknęło. Przy sposobności wypowiedziałem całą prawdę jednemu z moich oficerów ordynansowych, jeżdżącemu dość często do Frohsdorf Książę, przyznał mi wreszcie słuszność i kazał przeprosić.

Gambetta chciał także porozumieć się ze mną. Dowiedział się, że na radzie ministrów przyznałem mu wiele patryotyzmu i poświęcenia w czasie ostatniej wojny. Duclerc jego przyjaciel, zaproponował, abym się zobaczył z Gambettą, w kawiarni lasku Bulońskiego o północy. Odpowiedziałem, iż podobny rodzaj schadzki nie przypada mi do smaku.

Duclerc ponowił atak po raz drugi. Spotkał się znowu z odmowną odpowiedzią.

Czego nie chciałem zrobić dla hrabiego Chamborda, tem mniej miałem obowiązku dla pana Gambetty".

* * *

Wyniesiony na prezydenturę, ustąpił z niej w chwili, gdy sądził, że zdradza swój honor, pozwalając na zmiany w organizacyi wielkich komend i instytucyj wojskowych. Przytem nie chciał opuścić partyi zachowawczej, która mu pomogła do otrzymania najwyższej godności. W miesiący styczniu 1879 roku z radością pochwycił nadarzającą się sposobność i ustąpił.

W pamiętnikach ustęp ten traktowany jest nadzwyczaj starannie i bez żadnych osobistych wycieczek.

Pamiętniki napisane są tylko dla dzieci i rodziny, a jak już wyżej zaznaczono, nie będą publikowane.

Przytaczamy tutaj jeszcze zabawne zdarzenie, jakie się przytrafiło w czasie pobytu w Paryżu arcyksięcia Albrechta. W roku 1877 prezydent Mac-Mahon wydał na jego cześć wielki obiad, na który zaproszono znaczniejsze osobistości, ze świata politycznego i wojskowego. Podczas uczty arcyksiążę rzucił okiem na menu i wzdrygnął się mimowolnie.

Cóż się stało? Wielkie obiady w pałacu Elizejskim, mimo swojej rozmaitości, miały jednak jedną stereotypową stronę. Podawano prawie zawsze leguminę — *bombesa la Magenta*. Marszałek dworu, przez nieuwagę kazał podać owe „bomby a la Magenta". Arcyksiążę, znany ze swego taktu, nic nie dał poznać po sobie i przez cały wieczór był bardzo uprzejmy dla całego otoczenia.

Marszałek dworu o mało nie dostał dymisyi i tylko dzięki wstawieniu pani Mac-Mahon, pozostał na zyskownej posadzie.

Rosyanie w Paryżu.

Oficerowie rosyjscy wraz z admirałem Avelanem zwiedzili ogród aklimatyzacyjny. Natłok publiczności był tak wielki, że powozy zaledwie poruszać się mogły.

Po śniadaniu oficerowie spacerowali i przy tej sposobności zwiedzili okolicę po lewej stronie Sekwany. Podczas przejazdu po mieście spotkała też Rosyan owacya przekupek paryskich, których przedstawicielka *Mama Brochet* na czele młodych dziewcząt obsypywała gości kwiatami. Mama Brochet wyraziła gorące życzenie, aby admirał Avelane skłonił cara rosyjskiego do przyjazdu do Paryża, co przyrzekł z uśmiechem admirał.

We wszystkich okręgach miejskich przez które przejeżdżali Rosyanie roboty w warsztatach powstrzymano.

Admirał wreszcie zmuszony był iść piechotą, gdyż konie znużone, odmówiły swych usług. W tym czasie mnóstwo kobiet i młodych dziewcząt korzystając z zatrzymania się pochodu obejmowały za szyję i całowały serdecznie oficerów rosyjskich.

W jednej rzezalni, na La Villete, zarządzający bydłobójnią wygłosił długi okolicznościowy wiersz.

Tłum gotował się do demonstracyi, lecz nie dopuściła do tego policya. Zamierzano mianowicie uderzyć na anarchistów, którzy zamiast flag, wywiesili na swych oknach... knuty rosyjskie!

Stosunki na prowincyi.

Tarnów 19 października.

(Poświęcenia szkoły imienia Tadeusza Kościuszki)

(k) Dnia 14 b. m. odbyła się tutaj piękna uroczystość, mianowicie poświęcenie nowego budynku szkolnego imienia Tadeusza Kościuszki wzniesionego przez gminę m. Tarnowa na Strusinie wskutek wniosku wiceburmistrza dra Ludwika Pietrzyckiego. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście; przyjmował ich p. wiceburmistrz dr. Pietrzycki w zastępstwie burmistrza, który udziału wziąść nie mógł z powodu posiedzenia Wydziału powiatowego.

Przedewszystkiem o godzinie 9 rano odprawił ks. Franciszek Leśniak, kanonik, w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: Rada miejska, Rada szkolna okręgowa, Rada szkolna miejscowa i młodzież 5-klasowej szkoły męskiej z nauczycielami. Z powrotem z kościoła ustawili się uczniowie w szpalery od furtki wchodowej do bramy szkolnej i w korytarzu i powitali gości stosowną pieśnią.

Uroczystego aktu poświęcenia budynku szkolnego dokonał w asystencyi księży Chendyńskiego, Warzewskiego i Kosmana, Najprzewielebniejszy Infułat Stan Walczyński, a po skończonej ceremonii wypowiedział podniosłą mowę o znaczeniu i zadaniach szkoły dla naszego społeczeństwa, a z tej szkoły wychodzić mają uczniowie na pociechę kraju i podporę Ojczyzny mają się stać godnymi noszenia imienia bohatera, w którego 76 tą rocznicę śmierci szkoła na Strusinie poświęconą zostaje.

Następnie burmistrz wręczył klucze ks. kan. Leśniakowi jako przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej, a ten kierownikowi szkoły p. Tarasińskiemu P. Tarasiński przyjmując klucze i odpowiadając na serdeczne przemówienie ks. kanonika, przyobiecał imieniem swojem i nauczycieli jako ojciec dbać o szkołę i dziatwę i w patryotycznych wyrazach wezwał dzieci do pilnej nauki, do strzeżenia przykazań bożych i podziękował miastu za taki piękny przybytek dla młodzieży.

Po odśpiewaniu kilku pieśni okolicznościowych rozdzielił dr. Pietrzycki między dzieci książeczki pamiątkowe i zaprosił gości do sali pięknie kwiatami udekorowanej

W tej sali odbyła się uczta z serdecznemi połączona toastami. Pierwszy toast wniósł dr. Pietrzycki na cześć infułata Walczyńskiego, dalej inf. Walczyński na cześć stanu nauczycielskiego, dr. Benoni na cześć Rady miejskiej, prof. Habura na cześć p. starosty i radcy namiestnictwa Płazińskiego — a ten na cześć duchowieństwa tarnowskiego.

Widzicie więc, że i miasto nasze nie pozostaje w tyle i mimo trudnych warunków pracuje nad szerzeniem oświaty i niesieniem nauki w coraz szersze sfery.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Rafała arch. i Salomei. Jutro Kryspa i Kryspina mm.

Krajowa szkoła dla nauki sukiennictwa została w dniu 1 listopada bieżącego roku otwartą w Rakszawie, w powiecie łańcuckim. Celem szkoły jest wykształcenie uczniów w wyrobach wszelkiego rodzaju sukna, koców i t. p. wogóle artykułów wchodzących w zakres sukiennictwa. Nauka trwa dwa lata. Do nauki przyjętym być może uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową, ma skończonych lat 14 życia i jest dostatecznie fizycznie rozwinięty, by mógł pracować na warsztatach. Nauka w szkole udziela się bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje zarząd szkoły po dzień 31 paźdz. br.

Dla prawników. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu mają obecnie wszyscy praktykanci adjuta, a jeszcze wiele miejsc jest wolnych. Wiadomo, że w roku 1894 przybywają dwie dyrekcye powiatowe, w Jarosławiu i Wadowicach, a nadto przy podatkach stałych nastąpiło podwyższenie o 20 koncepistów. Dowiadujemy się, że obecnie każdy, kto z trzecim egzaminem wstąpi na praktykę, otrzyma natychmiast adjutum. Dyrekcya przyjmujmuje jednak także już z drugim egzaminem, a ci wszyscy otrzymają adjutum po złożeniu trzeciego egzaminu państwowego.

Otwierają się więc widoki dla prawników, którzy w dzisiejszych czasach ciężkich ze sposobności tej korzystać powinni.

Napad publiczny. W piątek, dnia 20 b. m., przed trybunałem czerniowieckiego sądu krajowego karnego, jako apelacyjnego, toczyła się rozprawa apelacyjna w sprawie pamiętnej awantury, jaką młodzież rumuńska i policyanci czerniowieccy urządzili „Sokołom" polskim, zgromadzonym w pawilonie ogrodu Weissa w nocy z dnia 17 lipca 1892 r. Trybunał składali: radca sądu krajow. Hailig, jako przewodniczący, oraz: radca sądu kraj. Kalitowski i adjunkci sądu krajowego: dr. Dresdner i Mandyczewski.

Jak wiadomo, sędzia pierwszej instancyi, uznał winę akademika rumuńskiego Konstantego Berariu o tyle, że tenże przy wyjściu „Sokołów" z pawilonu ogrodowego, miał do zgromadzonej młodzieży rumuńskiej mowę w języku rumuńskim i zakończył ją okrzykiem *Pereat!* poczem rumuńscy jego słuchacze za wychodzącymi „Sokołami" rzucili szklankami i krzesłami, wołając: *Pereat Polonia!* Sędzia pierwszej instancyi uznał przeto Berariu, jako intelektualnego sprawcę napadu i zasądził go na 100 złr. kary, względnie na odpowiedni areszt. Resztę oskarżonych akademików rumuńskich w pierwszej instancyi uwolniono, albowiem świadkowie nie mogli zeznać tożsamości napastników. — Z pomiędzy policyantów sędzia pierwszej instancyi na podstawie zeznań świadków, zasądził trzech, a Brejlana, Markiewicza i Pałaniuka, oraz stróża nocnego Lahoweja, wszystkich na karę aresztu od paru tygodnia do miesiąca.

Do rozprawy apelacyjnej w piątek dnia 20 b. m., oskarżony Berariu nie zjawił się; stwierdzono także, iż mu nie zostało doręczonem wezwanie, albowiem wyjechał do Wiednia. Zjawił się natomiast upełnomocniony zastępca dr. Seleski i żądał odroczenia rozprawy, czemu jednak trybunał odmówił. Oskarżeni policyanci z wyjątkiem chorego Markiewicza, przybyli osobiście ze swym prawnym zastępcą adwokatem Ferlijewiczem.

Przez cały ranek czytano cały stos aktów pierwszej instancyi, przyczem adwokat Seleski usiłował kilkakrotnie dowodzić, że protokół pierwszej rozprawy nie jest dokładnym i mylnym. Po południu nastąpiły wywody obrońców i funkcyonaryusza prokuratoryi. Tu znowu adwokat dr. Seleski wykazywał rzekome błędy formalne i zaniedbania ze strony sędziego pierwszej instancyi, a gdy wreszcie począł wywodzić, że sędzia „grundlos" odebrał mu prawo zastępstwa, przewodniczący oświadczył, iż tego rodzaju krytyki sądu nie może dopuścić. Adw. dr. Ferlijewicz również usiłował dowodzić błędów formalnych i braku prawnej podstawy wyroku.

O godzinie w pół do 6-tej wieczorem udał się trybunał na naradę, która trwała do godziny 7-mej. Przewodniczący ogłosił wyrok.

Akademika Berariu uwolniono, motywując, że treść jego mowy jest znaną i nie można nabrać przekonania, jakoby właśnie ta mowa była intelektualną przyczyną napadu młodzieży. Z pomiędzy zasądzonych policyantów uwolniono Brejlana i Markiewicza, oraz stróża nocnego Lahoweja. W motywach uwolnienia podniósł przewodniczący, że oskarżeni sami przeczą, jakoby dobywali broni, lub bili publiczność, a co do każdego z nich znalazł się tylko jeden świadek, który to twierdził, gdy tymczasem inni świadkowie tego nie widzieli. Natomiast aż trzej świadkowie widzieli policyanta Pałaniuka, gdy rzucał się z dobytą szablą na bar. Kaprego, i ten jeden fakt uznał trybunał, jako udowodniony, a skutkiem tego zasądził Pałaniuka na 2 dni aresztu i 20 złr. kosztów. Zarazem odparł przewodniczący zarzuty obrońców, czynione sędziemu pierwszej instancyi, co do niedokładności formalnych.

Przewiezienie zwłok marszałka Mac-Mahona. W dniu 21 b. m. w Monteresson odbyła się ceremonia kościelna przeprowadzenia zwłok Mac-Mahona. Pochód rozpoczął się w samo południe przy udziale cywilnych i wojskowych władz departamentu, deputacyi oficerów wszelkiej broni i wielkich tłumów publiczności. Trumnę, za którą postępowało bardzo liczne duchowieństwo, nieśli podoficerowie wśród szpaleru całego pułku piechoty. Proboszcz z Magenta wypowiedział modlitwę pogrzebową. Po uroczystości kościelnej defilowały wojska, a następnie zwłoki odprowadzono na dworzec. Zwłoki o godzinie 7-ej wieczorem przybyły do Paryża.

Stosownie do wiadomości nadeszłych z Paryża, małżonka zmarłego cesarza niemieckiego Fryderyka nadesłała depeszę kondolencyjną wdowie po marszałku Mac-Mahonie. Jutrzejsze uroczystości pogrzebowe zapowiadają się bardzo wspaniale. W początku rząd niezmiernie zakłopotał się tym faktem, że śmierć marszałka nastąpiła w czasie pobytu Rosyan w Paryżu. Pobyt Rosyan niepodobna, aby trwał dłużej, chyba należy zaprosić ich na pogrzeb? Ostatecznie postanowiono odroczyć uroczystości pogrzebowe. Tymczasem sprawa wzięła obrót szczęśliwy, gdyż admirał Avelane otrzymał rozkaz od cara, aby przyjął udział w pogrzebie. Skutkiem tego oddane zostaną Mac-Mahonowi honory należne, a nawet z powodu obecności Rosyan na pogrzebie, uroczystości pogrzebowe odbędą się z niezwykłą pompą i wystawnością. Jenerał-gubernator Saussier osobiście obejmie komendę nad wojskiem Oprócz zwykłego garnizonu paryskiego, przyjmie udział w orszaku pogrzebowym dywizya piechoty, wezwana z prowincyi, dalej cztery pułki z Soissons, Lyonu, Auxerre i Orleanu; dragoni z Vincennes, strzelcy z Saint-Germain i Rambouillet, dwa pułki artyleryi z Vincennes i dwa pułki inżynieryi z Versailles.

Kłopot z armatą. Rzeczpospolita Andorra posiada jedną tylko armatę. Posiada jedną tylko, a nie więcej, gdyż szczupłe fundusze tej rzeczypospolitej pastuszej nie pozwoliły na sprawienie sobie liczniejszej artyleryi.

Zebrawszy potrzebną kwotę, obstalowano w zakładach Kruppa ładną armatę najnowszego systemu. Krupp wywiązał się z zadania sumiennie i przysłał rzeczypospolitej działo bijące na odległość 14 kilometrów. Ustawiono działo na najwyższym wierzchołku, aby ludność cała mogła widzieć, że armata broni całej doliny. Trzeba było armatę wypróbować. Nabito więc ją, lecz w chwili gdy miano zakomenderować: ognia! któremuś, niezwykle roztropnemu Andorczykowi przyszło na myśl, że przecie trzeba gdzieś działo wycelować. Tu właśnie cały kłopot!

Rzeczpospolita Andorra ma tylko sześć kilometrów obwodu. Wycelować armatę w jedną stronę, pocisk wpadnie do sąsiedniej Francyi, wycelować w drugą stronę, pocisk wpadnie do sąsiedniej Hiszpanii. Co tu robić?

Ktoś zaproponował, aby wystrzelić w powietrze, ale zaraz znalazł się głęboki polityk, który dowiódł jak na dłoni, że pocisk gdzieś spaść musi. A więc spadnie albo na ziemię rzeczypospolitej i w takim razie omal nie całe „państwo" stać się może ofiarą jego strasznego wybuchu, albo znów spaść może na ziemię Francyi i Hiszpanii i stać się przyczyną, kto wie, czy nie europejskiej wojny.

Zważywszy wszystkie te możliwości, władze rzeczypospolitej poleciły korpusowi artyleryjskiemu, składającemu się z 2 artylerzystów, armatę wyładować, do czasu rozstrzygnięcia pytania: gdzie strzelić? Jednem słowem: „Nie miała Andorra kłopotu, kupiła sobie armatę!"

Nowy środek zabezpieczenia się od nadużyć dorożkarskich zaprowadzają w Warszawie właściciele tychże, tj. projektują, aby wydzierżawiać dziennie tak sam powóz jak i zaprząg, zaś należność dzierżawną pobierać każdego dnia po powrocie dorożki do domu.

Nałóg pijaństwa u kobiet w Anglii, według ostatnich badań statystycznych, wzmaga się znacznie tak w miastach, jak i na wsi. Za podstawę odnośnym danym statystycznym posłużyła liczba aresztowanych corocznie przez policyę pijanych kobiet. W przeciągu czasu od roku 1878 do 1884 liczba kobiet, oddających się nałogowi pijaństwa w Anglii, a zwłaszcza w Walii, podwoiła się przeszło; w ostatnio wymienionym roku wynosła 9451. W samym Londynie liczba aresztowanych pijanych kobiet dochodzi obecnie do 8000 i wykazuje w porównaniu z rokiem przeszłym powiększenie o 500 osób W Glasgowie zaaresztowano i uwięziono 10 500 pijanych kobiet, w Dublinie naliczono

19.000 podobnych wypadków. Obie te cyfry są znacznie wyższe niż zeszłoroczne.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy. jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Uczta artystyczna. Artyści nowego teatru z dyr. Pawlikowskim na czele, zebrali się w poniedziałek po przedstawieniu w restauracyi hotelu Drezdeńskiego na wspólną ucztę. Zebranie to miało za cel uczczenie sympatycznych gości a delegatów z Pragi: pp. dyr. Fr. Suberta i dra Ed. Jelinka. W gronie tym znajdowali się także pp. Jan i Mieczysław Zawiejscy.

Pierwszy odezwał się dyr. Pawlikowski, w słowach następujących: „Kochani towarzysze, nie będę trwonił wiele słów, wiecie wszyscy, czyje zdrowie wznieść pragnę. Niech nam żyje nasza siostrzyca sztuka czeska!“ Dyr. Subert w dłuższej przemowie zaznaczył, że sztuka polska jako starsza, bogata literaturą dramatyczną, z której czerpiemy, przoduje wszystkim słowiańskim narodom. Szczęśliwy jestem, że stoję na czele tego teatru, w którym mam sposobność narodowi naszemu przedstawić twórczość polskich pisarzy i na której mogłem udzielić gościny kilku znakomitym talentom polskiej literatury dramatycznej, jakoteż gronu artystów sceny krakowskiej, podczas naszej wystawy. Wnoszę więc toast na cześć starszej siostrzycy, sztuki polskiej!“ P. Kotarbiński wzniósł toast na cześć literatury czeskiej w ręce p. Jelinka, podnosząc, iż teatr czeski jest najlepszym rozsadnikiem, sztuki między ludem, który szczerze interesuje się ojczystą sceną, o czem mowca miał sposobność osobiście się przekonać. Dr. Jelinek pił na cześć wspólnego braterstwa i nierozerwalnej zgody między nami Naród czeski szczęśliwszy, bo skupiony, naród polski, jakkolwiek rozerwany, terytoryalnie, jednakże duchem będzie zawsze zjednoczony. Nie chcę być za skromnym, mówił nasz gość miły, sympatya, która mnie od Polaków spotyka, jest poniekąd zasłużoną, albowiem płacicie mi sercem za serce. A miłości mojej dla was daję dowody przez możliwie częste, bo prawie coroczne widzenie się z wami. Jest w tem jednak pewne wyrachowanie, które określiłem wyrazami „poznajmy się wzajemnie“. Jedność nasza będzie dla nas pożytkiem wspólnym. „Bo dobrze było, jak te rody razem żyły, a źle było, jak się rozchodziły“. Piję więc na wznowienie ducha zjednoczenia i zgody! „Poznajmy się, kochajmy się, trzymajmy się i nie dajmy się.“

Trudno określić zapał, jaki wywołał ten toast dra Jelinka, wypowiedziany po polsku, który niestety krótko tylko streścić możemy.

Z pomiędzy wielu toastów, zaznaczyć wypada piękny toast dyr. Suberta, na cześć polskich matek, żon i dziewic, toast ten wywołał p. Rygier, który z mandatem od kilku pań, wzniósł zdrowie p. Suberta.

P. Kotarbiński, acz bez mandatu, imieniem wszystkich niewiast polskich wzniósł zdrowie dra Jelinka. Toast p. Lubicza dla dyr. Pawlikowskiego, poprawił prof. Zawiejski na cześć pani Pawlikowskiej.

P. Danielewski odczytał wiersz okolicznościowy, w którym dziękuje artystom czeskim za wysłanie tak dostojnego delegata. Bezzwłocznie więc wysłano obszerny telegram dziękczynny do Pragi na ręce p. Floryańskiego. P. Miecz. Zawiejski wzniósł zdrowie czeskiego rzeźbiarza, Misselberka. Wreszcie dyr. Subert dziękując za szczere i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał u Polaków, między którymi tylko dwa dni przebywał, pił na pomyślność i rozkwit polskiej sztuki Humorystyczne toasty śpiewano na nutę krakowiaka.

Po godzinie 1 szej goście czescy pożegnali krakowskich artystów. Dziś rano dyr Subert i dr. Jelinek udali się do Lwowa.

Poświęcenie nowo wybudowanej szkoły ludowej w gminie Grzegórzki, odbyło się dnia 18 b. m. w obecności delegata Laskowskiego, zastępcy prezesa rady powiat. p. Paszkowskiego, inspektora p Spisa, obu przedsiębiorców budowy pp. I. Siwka i p. Z. Mikołajskiego, rady gminnej i wielu zaproszonych osób. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Strzelichowski. Przemawiał najpierw p. Wrześniowski naczelnik gminy i wykazał, że istnienie obecne zawdzięcza szkoła dobrej woli i chęci rady gminnej i poparciu władz przełożonych, następnie delegat Laskowski wyraził swe zadowolenie z gorliwości rady gminnej i podziękował przedsiębiorcom panu Z. Mikołajewskiemu i J. Siwkowi za sumienne i dokładne wykonanie budowy. P. Z Mikołajski zwrócił swe słowa do rady gminnej, wyraził wdzięczność całego stanu rzemieślniczego za uwzględnienie ofert tutejszych, oraz ubolewanie dlaczego inne rady gminne i miejskie tą drogą nie postępują. Zakończył swoje przemówienie toastem na cześć wszystkich popierających, przemysł krajowy i nie rzucających, krwawo zapracowanego grosza na tuczenie obcych żywiołów. Uroczystość zakończył p. Józef Siwek podziękowaniem dla p. delegata Laskowskiego. Poczem na jego wniosek zebrano składkę na oświatę ludową. W podniosłym nastroju ducha opuścili obecni salę, unosząc ze sobą jak najmilsze wspomnienia.

Restauracyę kaplicy Jagiellońskiej oglądali wczoraj p. namiestnik hr. Badeni i marszałek krajowy ks. Sanguszko; p. namiestnikowi towarzyszył p. delegat Laskowski. Obu dostojników przyjął p. prezydent Friedlein, komitet wykonawczy czuwający nad restauracyą z mistrzem Matejką na czele, oraz reprezentant Kasy oszczędności, restaurującej kaplicę własnym nakładem, inicyator dzieła p. dyrektor Franciszek Slęk.

Zwiedzających restauracyę kaplicy, między którymi był także hr. Męciński, oprowadzał architekt prof. Sławomir Odrzywolski i objaśniał każdy szczegół. Ze starych, zupełnie zwietrzałych, usuniętych z kaplicy kamieni, przekonać się mogli zebrani, jak dalece była ona zniszczoną i jak naprawdę groziła jej ruina.

Dłużej zatrzymano się na wysokości bębna i podziwiano wspaniałe jego rzeźby; wiele intuicyi artystycznej trzeba było, żeby z resztek przeszłości odtworzyć owe wspaniałe motywa, jakie dziś widzimy, motywa tak różne i pełne fantazyi, że każda z tarcz jest zupełnie odmienną, a niewiadomo która piękniejszymi ozdobiona motywami. Doprawdy motywa te i szczegółowe ich odtworzenie powinno się pojawić w dobrej fotografii i stać się własnością ogółu: pole tu dla pracy obszerne otwiera się fotografowi p. Kriegerowi. Rzeźby te bogate, pokrywające wewnątrz bęben czyli kopułę kaplicy, wykonali tutejsi rękodzielnicy i zaszczyt im one przynoszą; pękające grona winnej macicy, listki róż są wykonane tak delikatnie, z taką łudzącą prawdą, że dłuta, co je rzeźbiły, na nazwę skończonych w swej sztuce zasługują. Z pod tych dłut pochodzi też wspaniały orzeł Jagielloński. Rzeźby te co do ich artystycznej piękności i bogactw fantazyi podziwiali niejednokrotnie znawcy z bliższych i dalszych stron zgłaszający się do p. dyrektora Slęka z chęcią poznania szczegółów ornamentacyjnych owej jedynej perły renesansu, jaką jest kaplica Jagiellońska z tej strony Alp.

Zwiedzanie kaplicy nie skończyło się na bębnie. Rozciekawieni zajęci żywo tem co ujrzeli, pospieszyli zebrani aż do latarni kaplicy, uwieńczonej złoconym dachem i klęczącym aniołem z koroną i krzyżem. I tu restauracya skończona; korona, której liście były poułamywane, dziś w całości, a pięknie powiedziano, że anioł patrzy i czeka, komuby królewską jagiellońską koronę włożyć na głowę.

Zwiedziwszy całą kaplicę, gruntownie odrestaurowaną i zupełnie już prawie do dawnej świetności przywróconą, oglądali zebrani szkice zamierzonej restauracyi katedry wawelskiej. Oby Bóg pobłogosławił pięknym zamiarom Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego ks. Kardynała Dunajewskiego i pozwolił mu tak wielkiego dokonać dzieła, którego pierwszym poniekąd zadatkiem jest restauracya kaplicy Jagiellońskiej.

Po obejrzeniu dokładnem kaplicy i naocznem przekonaniu się, jaki to cenny zabytek sztuki, pomijamy na razie *pretium affectionis*, wszyscy obecni, a szczególnie p. namiestnik hr Badeni i książę Sanguszko dziękowali mistrzowi Matejce za artystyczną opiekę nad restauracyą kaplicy, a p. dyrektorowi Slękowi za uratowanie kaplicy od ruiny i przywrócenie do świetności dawnej tak drogiej narodowi pamiątki.

Jak się dowiadujemy, za parę tygodni zdjęte zostaną rusztowania i kaplica ukaże się w nowej szacie, jak przed wiekami, gdy Bartłomiej Florentczyk kładł napis, że jest gotową. Inne wtedy były, a inne dzisiaj czasy i warunki dla naszego narodu. Jakże bolesne nasuwają się porównania. Ale dokonana restauracya kaplicy, ale ta świeża szata podniesie serca i duchy, bo ma przyszłość przed sobą naród, co przeszłość swoją ukochał i tak jej najcenniejsze pomniki czcić umie i chronić od zniszczenia. Dzień otwarcia ponownego kaplicy Jagiellońskiej, oddanie jej narodowi, będzie więc świętem uroczystem dla całego narodu; a dnia tego czekamy z upragnieniem.

Sluby. W sobotę wieczór 21 b. m. pobłogosławiony został w kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy Matki Boskiej związek małżeński p. Stefana Bernackiego, właściciela realności i administratora *Nowej Reformy* z panną Maryą Kopcińską, nauczycielką w Krakowie. Ceremonii ślubnej dopełnił ks. Zygmunt Janicki, gwardyan OO Reformatów, kolega szkolny pana młodego.

W ubiegłą sobotę odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Włodzimierskiego z panną Cecylią Płachecką. Mnóstwo osób zgromadzonych w kościele asystowało podczas uroczystego obrzędu.

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie zmieniony będzie miało program a rozpocznie go nowy p r o l o g, napisany przez jednego z poetów warszawskich. Prolog wypowie reżyser główny p. Kotarbiński, poczem panie Leszczyńska i Wolska, pp. Lubicz, Rychter i Zboiński odegrają „Męża od biedy“ Józefa Blizińskiego; zakończą „Sluby panieńskie“ odegrane przez pp. Wolską, Morską, Trapszównę, pp. Siemaszkę, Sobiesława i Sliwickiego w kostyumach stylowych przy zastosowaniu dekoracyj i akcesoryów scenicznych z początku bieżącego wieku.

Orkiestra tego wieczoru odegra: 1) „Szkice węglem“ Noskowskiego. 2) „Tanzliedchen“ J. Galla. 3) Przed rozpoczęciem „Slubów“ „F r e d r o M a z u r“ skomponowany na uroczystość otwarcia nowego teatru krakowskiego przez znakomitego mazurzystę Leopolda Lewandowskiego.

† **Zmarli.** Antoni Pałkowski, c. i k. kapitan, komendant garnizonowego domu transportowego, ozdobiony medalem wojennym, krzyżem zasługi i orderem włoskim św. Maurycego, przeżywszy lat 58, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m.

Repertoar teatru.

Wtorek. Powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Warszawa. (pocztą do granicy) Otrzymujemy prywatny telegram, że jenerał-gubernator Królestwa Polskiego Hurko zmarł w niedzielę. Potwierdzenia telegramu do tej chwili nie otrzymaliśmy. Gdyby jednak tak było spodziewane są wielkie zmiany w Kongresówce.

Wiedeń. Deklaracyi Taaffego, złożonej dziś w Izbie w sprawie reformy wyborczej, wysłuchała Izba wśród ogólnego milczenia. Deklaracyę tę komentują w kołach blizkich rządowi w ten sposób, iż ułatwić ma ona porozumienie, a to przedewszystkiem z tego względu, że rząd kładzie nacisk tylko na zasadę, iż ci, którzy wypełnili obowiązki obywatelskie, mają otrzymać prawa polityczne. Co do wszystkich innych punktów zgadza się więc rząd na ewentualne poprawki, podnosząc równocześnie możliwość utrzymania dotychczasowego *status quo* politycznego.

Wiedeń. Po dokonaniu wyboru członków komisyi dla zarządzeń wyjątkowych w Pradze, przystąpiono do pierwszego czytania rządowego projektu reformy wyborczej, tudzież odnośnych projektów, wyszłych z inicyatywy posłów: Pernerstorfera, Slavika, Plenera i Bärnreithera. Prezydent ministrów hr. Taaffe, złożył oświadczenie, iż rząd po ostatniem odroczeniu Rady państwa, zajmował się ułożeniem programu pracy parlamentarnej na jesienną i zimową sesyę, nie mógł nie liczyć się z faktem, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie staną się przedmiotem parlamentarnych obrad owe liczne wnioski o zmianę reformy wyborczej, które wyszły z inicyatywy Izby. Rząd uważał za swój obowiązek podjąć sam inicyatywę, a dalekim był od wszelkiej nieprzyjaznej tendencyi przeciw którejkolwiek z klas społecznych lub partyj politycznych, ani nie decydował się pod jakimś naciskiem zewnętrznych czynników. — Projekt rządowy wyraża tę myśl przewodnią, aby wszystkim, którzy w sposób ustawą przepisany, wypełniają swoje obywatelskie obowiązki, przyznać udział w życiu publicznem przez wykonywanie prawa wyborczego.

Mimo tego, że trzy wielkie kluby Izby w świeżo ogłoszonych deklaracyach oświadczyły się już przeciw projektowi rządowemu, jako takiemu, rząd wyraża przekonanie, że nawet nie naruszając dotychczasowego politycznego stanu posiadania, uda się przy współdziałaniu Izby znaleźć drogę, wiodącą do celu, określonego przez rząd.

Dep. Pernerstorfer oświadcza, że gabinet hr. Taaffego, okazał więcej bystrości w zrozumieniu politycznej sytuacyi, niż którekolwiek ze stronnictw Izby. Istotnie zdaje się, że zasady partyi chrześciańsko-socyalnej przeniknęły także do liberalnego obozu. Ztąd powstał okrzyk: stan mieszczański i włościański są zagrożone! Mowca musi jednak uczynić zarzut, że wszystkie projekty reformy wyborczej opierają się na podstawie reprezentacyi interesów z zaprzeczeniem zasady równości Projekt rządowy zaostrzy jeszcze bardziej wielkie przeciwieństwo pomiędzy klasami uprzywilejowanemi, a resztą ludności.

Dziś już nie wystarcza posiadanie zewnętrznej władzy. Potrzeba owszem zetknięcia się z ludem, z ideami chwili bieżącej Lud z pewnością nie zaprze się narodowości swej w wyższym stopniu, niż niejedni panowie zwący się Niemcami. Idzie o to, czy wolimy ujrzeć wejście nowej ery w świetle miłości, czy wśród żaru zniszczenia. Nie powinniśmy w tej chwili okazać się małymi. Masy poczynają się liczyć i dochodzić do przekonania, że są większością, że społeczeństwo bez nich, bez ich pracy istnieć nie może. Wobec parlamentu stanęła kwestya przyszłości. Oby ją rozwiązano w duchu sprawiedliwości i prawdziwego postępu (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Slavik zaznacza, że Czechy nie są należycie reprezentowane w parlamencie.

Wiedeń. Zabiera głos Plener i ostro występuje przeciw przedłożeniu pomnażającemu ilość wyborców przy równej liczbie posłów. Rząd oddaje się — mówił dalej — w ręce socyalistów, którzy raz wszedłszy do Rady państwa zniosą pozostałe kurye, udowodnią konieczność reprezentacyi klasowej.

Plener obawia się również przewagi żywiołu sławiańsko-radykalnego, broni wniosku Baernreithera zaprowadzenia piątej kuryi. W końcu utrzymuje, że wprowadzenie nowej rerormy służyć miało rządowi do pokrycia bankructwa polityki wewnętrznej.

Zabiera głos prezes Jaworski: wobec ważności przedłożonego wniosku zabieram głos przy pierwszem czytaniu, aby jasno zaznaczyć stanowisko nasze, bo kraj tego wymaga. Oświadczenie, które złożę jest owocem sumiennej rozwagi bez względu na inne stronnictwa, a w interesie państwa i autonomii krajów obmyślane.

Wbrew zapewnieniom orędzia cesarskiego sprawił rząd niespodziankę, zapowiadając inicyatywę w sprawie reformy wyborczej. Nie chcę przypuszczać, aby na decyzye rządu wpłynęły liczne zgromadzenia, przy których wojuje się frazesami, a zwycięża zręcznością mowców.

Jak w starożytnym Rzymie *cives romanus* rozporządzał całem imperium, tak po 2000 latach rozwielmożniło sie pojęcie, że to co wydaje się dobrem dla Wiednia i jego przedmieść lub dla jednej klasy ludności — przyjętem być musi przez wszystkie królestwa i kraje. Rząd winien się zawsze zastanowić, czy żądanie gdzieś krzykliwie podniesione, odpowiada życzeniom i prawom krajów, z których składa się monarchia. Nie sądzę też — ciągnął prezes — aby rząd właśnie obecną chwilę uważać mógł za stosowną do podjęcia reformy, wymagającej największego spokoju i obyektywności. Do posiedzeń wydziału lub drugiego czytania odkładam wyliczenie szczegółów, przedłożenie i wykazanie niebezpieczeństwa, jakie reforma sprowadzić może na mój kraj.

Przedłożenie rządowe nazywa p. Jaworski *mixtum compositum* b i u r o k r a t y z m u i s o c y a l i z m u, tak że nikogo nie zadowoli. Sami zwolennicy projektu rządowego przyznają, że reforma wyborcza weszłaby tylko po to w życie, aby wnet być mogła zmieniona na powszechne prawo wyborcze. Państwa, które mają powszechne głosowanie posiadają ludność jednolitą.

Austrya jaka jest, stanowi warownię narodowości, równouprawnienia i autonomii. Autonomii tej bronić będziemy zawsze wobec zabiegów wprowadzenia powszechnego głosowania. Byłoby krokiem lekkomyślnym ustąpić wobec presyi mas, byłby to cios śmiertelny dla autonomii, droga do centralizmu.

Schmerling rozumiał historyczną indywidualność krajów i dlatego przeprowadził pośrednie wybory. Rok 1873 przyniósł zmianę celem przejściowego zapewnienia władzy stronnictwu wierno-konstytucyjnemu. Dzisiejsze stosunki są następstwem tego.

W końcu wykazuje mowca pokrzywdzenie Galicyi; co do liczby posłów powtarza deklaracyę uchwaloną przez Koło polskie (żywe oklaski).

Pernerstorfer wnosi jawność posiedzenia wydziału w sprawie wyjątkowych ustaw. Wniosek przechodzi 100 głosami przeciw 60 głosom Przeciw jawności głosował klub Hohenwarta i Polacy, z których wielu opuściło salę przed głosowaniem.

Jutro dalsza dyskusya.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 333·37, — Laenderbank: 245·70, — S t a a t s b a h n: 302·12, — Lombardy: 103·—.

Budapeszt. W przyszłym miesiącu zniesiony będzie zakaz wywozu paszy.

Berlin. Cesarz Wilhelm pozostać ma w Dreznie do poniedziałku wieczorem.

Berlin. Cesarz niemiecki podczas swojej bytności w Dreźnie ma wręczyć arcyksięciu Albrechtowi laskę marszałka polnego.

Drezno. Po przemówieniu do króla saskiego podczas przyjęcia w sali marmurowej, cesarz Wilhelm wręczył królowi laskę marszałkowską, jako symbol hołdu ze strony cesarza i armii niemieckiej. Król dziękował i oświadczył, że gdyby musiał wznieść jeszcze raz swój miecz za prawa i bezpieczeństwo Niemiec, od czego Bóg niech raczy uchronić, z tą laską w ręku wypełni swój obowiązek tak, jak dawniej. Podczas obiadu galowego wzniósł cesarz toast na cześć króla saskiego, który odpowiedział toastem na cześć armii niemieckiej i niemieckiego cesarza.

Król saski zamianował arcyksięcia Albrechta szefem czwartego saskiego pułku piechoty.

Paryż. Pogrzeb Mac-Mahona odbył się wspaniale. W pogrzebie wzięli udział ministrowie, ciało dyplomatyczne, wśród którego znajdował się także ambasador Hoyos wraz z personelem ambasady, naczelnicy władz, generalicya, oficerowie rosyjscy i bardzo liczna publiczność. Pomiędzy wieńcami znajdowały się także wieńce od armii rosyjskiej i armii włoskiej.

Paryż. Prezydent ministrów, Dupuy, wypowiedział mowę, w której podniósł charakter i znaczenie Mac-Mahona, jako obywatela, męża stanu i naczelnika państwa. Marszałek z radością patrzył na uroczystości z okazyi odwiedzin przyjaciół Francyi, marynarzy rosyjskich, uroczystości, które dziś za jednomyślną zgodą przerwane zostały, aby Mac-Mahonowi oddać ostatnią cześć. Serce żołnierza i patryoty zrozumiało moralne znaczenie tych odwiedzin. „Odprowadzając — mówił dalej minister — śmiertelne resztki marszałka do grobowca inwalidów, pomiędzy dzielnych i walecznych, których był naśladowcą, składamy dowód naszym przyjaciołom, naszym gościom, którzy podzielają żałobę Francyi, że Rzeczpospolita ponad ruchami i sporami stronnictw umie utrzymywać w górze świętości ojczyzny. Z ostatniem pożegnaniem oddanem marszałkowi, łączymy przypomnienie jego wyborczego hasła, którem wszyscy przejęci jesteśmy: Wszystko dla ojczyzny, wszystko dla Francyi“.

Paryż. Oficerowie rosyjscy zwiedzili w sobotę wieczorem kilka teatrów, między niemi Operę komiczną, oraz byli na kilku koncertach. Przyjmowano ich wszędzie entuzyastycznymi okrzykami. W Operze komicznej chór odśpiewał hymn rosyjski w języku rosyjskim. Wszyscy obecni wysłuchali hymnu stojąc i wśród rzęsistych oklasków.

La Seyne. Marynarze rosyjscy przybyli tu z Tulonu. Przyjęcie zgotowano im nader serdeczne. Na cześć gości rosyjskich wydano wielką ucztę.

Bordeaux. Franuski statek „Ellen-Izabella“ w drodze z Mobile do Buenos-Ayres uległ rozbiciu, przyczem 14 osób z personelu załogi znalazło śmierć.

Rio Grande. Pod Ibicyny przyszło do potyczki, w której powstańcy odnieśli zwycięstwo. Tysiąc poległych pozostało na placu boju.

Buenos Ayres. Rząd postanowił co miesiąc milion banknotów przeznaczać na spalenie.

Przyjechali do Krakowa

dnia 23 października.

Grand Hotel: M. hr. Gorzeńska z Chlebowa. — F. Neuwirth z Łaibach. — A. Oleś z Iwonicza. — J. Wohl z Komotan. — M. Borkowski z Horodenki. — F. Wiese z Wiednia. J. Travnicek z Wiednia. — A. Kalinka ze Skołyszyna. — Ch. Temesl z Wiednia. — A. Aleksandrowicz z Litwy. — Cz. Dorożyński z Pasieczny. — K. Żółtowski ze Słupcy.

Hotel Drezdeński: M. Konopnicki z Warszawy. — E. Trepte z Warszawy. — H. Pollak z Wiednia. — R. Nossal z Wiednia. — J. Ausselser z Wiednia. — T. Riusel z Europy.

Hotel Pollera: G. Dwernicki ze Zawary. — M. Skarzyński z Tymanowy. — H. Marassé z Jurkowa. — St. Smiałowski z Witkowic. — Hr. H. Dzieduszycka z Florencyi. — Z. Jeziorańska z Warszawy. — J. Wagner z Przeworska. — Dr. T. Leuhamer ze Lwowa. — J. Hnatkiewicz z Dembicy. — R. Mars ze Sprowa. — O. Carmine z Wiednia. — W. Goebek z Lipska. — K. Borysławski z Czerniowiec. — K. Danzinger z Bielska. — R. Ollgner z Lipska. — A. Heineman z Wrocławia. — F. Felkl z Wiednia. — S. Brün z Berna. — F. Creitner z Wiednia. — G. Goetzke z Monachium. — Z. Malcowa z Audrychowa.

Hotel Krakowski: L. br. Graeve ze Lwowa. — J. Muchowicz z Grybowa. — W. Piramowicz z Radomia. — C. Reichwald z Warszawy. — A. Kruze z Warszawy. — P. Rieger z Grajowic.

Hotel pod Różą: L. Piniński z Galicyi. — B. Żółkowski z Petrozawodowska. — K. Solecki z Dąbrowy. — St. Rudzki z Dziewięcidy. — J. Meener z Kielc. — Wł. Wysocki z Królestwa Polskiego. — M. Neumann z Dąbrowy.

Hotel Centralny: W. Kallab z Berna M. — M. Geiger z Pesztu. — M. Mantler z Pragi. F. Eisner z Warszawy. — Fr. Sokol z Pragi. S. Goldhammer z Wiednia.

Hotel Polski: L. Lechicki ze Łwowa. — J. Golichowski z Czerbiowiec. — Fr. Rożak z Limanowy. — Ks. J. Rożak z Jastrzębska. — R. Sobol ze Lwowa.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 października 2 godz. 30 m. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austrjac. pap. opod.	96 90	Anglobank	149 25
Renta austrjac. srebra »	96 70	Union	249 75
Renta austrjac. 4% złota	119 45	Bankverein	122 —
Renta austrjac. 4% koron.	96 10	Akc. Länderb.	245 70
Akc. bank au.-w	991 —	„ k. K. L.	216 75
„ kredytowe.	333 10	„ lwowsko-czerniow.	259 —
Londyn	126 55	„ połudn.	102 87
Napoleony	10 07	Elbethal	237 25
Dukaty	6 —	Nordbahn	2865
Marki	62 25	Staatsbahn	302 25
4% Rent. w. k.	93 50	Alpin	53 —
4% „ „ zł.	116 15	Akcje tyton.	188 50
Losy prem. węg.	150 —	Ruble	132 12
Losy tureckie.	48 —	20-frankówki	10 03

Usposobienie giełdy: lepsze.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Bibułki i liście do wieńców i wszelkie przybory do kwiatów poleca firma **H. Kretschmer** w Krakowie, Rynek l. 10. 6 3 8

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje, nyża, łazienka, spiżarka, kuchnia i gabinet dla służby z wielkim komfortem i wygodami urządzone. Również 2 pokoje, kuchnia i przedpokój na I i II piętrze. Ulica Pańska l. 6. 5 2 3

3 dobre krowy cielne do sprzedania. Wielopole Nr. 16 w ogrodzie. 9 2 4

Poszukuje się zdolnego agenta

władającego dobrze przynajmniej językiem polskim i niemieckim, którvby znał okolice gubernii kieleckiej w Królestwie Polskiem i zdolny był do wyjazdu tamże.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowego Kuryera Polskiego". 57 1 5

WAŻNE!!

dla Przedsiębiorców i Budowniczych!!

Do sprzedania parcele 719 sążni □

Ostatni większy plac we Lwowie, położony w jednej z głównych dzielnic miasta, w pobliżu hoteli, kawiarń itp., odpowiedni pod wielką salę zebrań lub balową, salę widowisk wszelkiego rodzaju, ewentualnie cyrk, tatersal, ujeżdżalnię etc. Linia kolei elektrycznej blizko, dojazd osobną ulicą. Może być również rozparcelowana.

Bliższa wiadomość u Administratora kamienicy. **Lwów, Piekarska l. 6.** 58 1 3

Księgarnia Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

poleca:

Bandrowski E. Dr. Wykład chemii ogólnej. Część II. Chemia organiczna zł. 1 złr. 80 ct.

Junosza Klem. Pająki, obrazek z życia warszawskiego. 1 złr. 60 ct.

Kamocka J. Bądź wola Twoja, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, wydanie nowe krakowskie. 1 złr. 60 ct., oprawne w płótno, brzegi złoc. 2 złr. 20 ct., w skórkę 2 złr. 50 ct. w szagr. 3 złr., w jucht 3 złr. 50 ct. — Zdrowaś Marja, książka do nabożeństwa dla młodego wieku, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Wydanie nowe krakowskie po 80 ct., oprawne w płótno brzegi złoc. 1 złr. 25 ct., w skórkę 1 złr. 60 ct., w szagr. 2 złr. 25 ct., w jucht 3 złr.

Krajewski Dr. Wł. I. Rady i wskazówki hygieniczne. II. Życiorys z portretem przez Łańcuckiego. 50 ct,

Mścigniew. Pobóg, opowieść z powstania 1863 r. 1 złr. 50 ct.

Niemcewicz J. Śpiewy historyczne, wydanie miniat. 1 złr., w ozdobnej oprawie 2 złr.

Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów. utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie z licznemi drzeworytami w tekście. 1 złr. 60 ct.

Roblwes. Nauka leczenia zwierząt domowych 1 złr. 30 ct., w oprawie 1 złr. 60 ct.

Sulima Zyg. Luc. Historja Franka i Frankistów. 1 złr. 60 ct. — W sprawie monetarnej 20 ct.

Załęski St. Ks. T. J. Geneza i rozwój nihilizmu w Rosyi, wyd. II-gie poprawione 3 złr. 11 3 ?

Skład towarów żelaznych i norymberskich

ŁYŻWY pod firmą ŁYŻWY

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE, * 69 2 10

przy ulicy Grodzkiej l. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jako to:

noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia itp. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe.

ŁYŻWY ŁYŻWY

Ciągnienie wielkiej Loteryi insbruckiej już po jutrze, t. j. d. 26 b. m.

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

Losy po 50 ct. są do nabycia 50 9

w domach bankowych: u PP. Amalii Eibenschütz, Alberta Mendelsburga i Stanisława Feintucha w Krakowie.

PIERWSZY KRAKOWSKI

Zakład czyszczenia i farbowania

za pomocą pary 68 2 ?

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:

Kraków: Ul. Grodzka l. 51.
Lwów: Ul. Jagiellońska l. 9.
Przemysl. Ul. Dobromilska l. 73.
Stryj: Rynek l. 26. M. Waldmann.
Drohobycz: Rynek l. 16. Rosenscheim.
Sambor: Rynek l. 51, B. Friedmann.
Jarosław: Grodzka, w zabudow. poczt., A. Statter.
Rzeszów: Rynek, A. Weinberg.
Tarnów: Ul. Wielkie Schody, l. 7, Ch. Mayer.
Bielsko-Biała: Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.

Z uszanowaniem **Hecker & Vaternacht.**



WYROBY KRAJOWE PŁÓCIENNE

PIERWSZEGO TOWARZ. TKACKIEGO

W KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jako też i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁÓCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, Nr. 12—14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i skarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTYANA KNEIPPA

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowanych, — Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 62 2 ?

LAMPY DITMARA

DO OŚWIETLAŃ RÓŻNEGO RODZAJU

Lampy stołowe, wiszące, ozdobne, ścienne,

LAMPECZKI PRZED OBRAZY I LATARKI

LAMPY STOJĄCE I SŁUPKOWE Z UMBRAMI KORONKOWEMI

Największy wybór palników.

Palniki naftowe o sile światlanej od 4 do 130 świec.

R. DITMAR, c. i k. uprzywil. FABRYKA LAMP

W WIEDNIU, 24 3 12

III. ERDBERGSTRASSE 23, 25, 27, oraz III. SCHWALBENGASSE 2, 3, 4.

Lampy DITMARA posiada każdy znaczniejszy sklep z lampami na składzie.

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą. 25 4 ?



Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd. 14 1 ?

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka l. 26.

KAROLINA WITKAY

udziela lekcyj

TAŃCÓW

w własnem mieszkaniu, pensjonatach i domach prywatnych.

ul. Grodzka L. 35, I piętro. 41 3 ?

Nic można nic zrobić bez krzyku!
Więc słuchaj i dziw się prawy katoliku:
Poco kupować na rogu od żyda:
Kiedy i chrześcijaninowi Twój grosz się przyda!
Książki, książeczki, obrazki, krzyżyki,
Różańce, lampki, różne medaliki, 67 2 ?
Figury maleńkie, średnie i duże,
Fotografie na szkle i porcelanie (niby na marmurze)
Dostaniesz na placu Maryackim, obok kościoła
U ZAJĄCZKOWSKIEGO, pod znakiem „Anioła".
Towar ma dobry i tani, znajdziesz go snadnie.
A postąpisz nietylko uczciwie, ale i ładnie!

Najnowsze wydawnictwa prawnicze księgarni

Leona FROMMERA w Krakowie

ulica Szewska 7,

„Powsz. księga ustaw cyw." **Tom II-gi**, (uzupełnienie kodeksu cyw. Zaleskiego i Kasparka), zawierający wszystkie ustawy od r. 1876 po czasy najnowsze wydane, nie mniej **całokształt judykatury trybunału najwyższego**, począwszy od 1813—1893 **w zwięzłem i dokładnem streszczeniu.** Cena złr. **2·50** w eleg. oprawie **3** złr., z przesyłką złr. **3·20**. — **Ustawa o walucie koronowej; ustawa o konwersyach hipotecznych; ustawa o znaczkach towarowych; ustawa o przedawnieniu należytości prawnych.** Cena **50** ct., z przesyłką **55** ct.

Powyższa księgarnia otrzymała **na skład główny:** Tałasiewicz, prezydent sądu: Postępowanie w sprawach niespornych **z komentarzem** Cena złr. **4**, z przesyłką **4·25**,

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 59 3 3

Z dniem 22 października 1893 otwartą została przy ul. Sławkowskiej Nr. 16 w Krakowie

KAWIARNIA

zaopatrzona w dobrą i zdrową kawę, herbatę itp.

Uprasza Szan. Publiczność o łaskawe względy 44 1 2

M. Rucka.

Pracownia oraz Skład

gotowych

wyrobów kuśnierskich

Karola Szarka

w Krakowie, ulica Szewska 17,

poleca 45 1 2

w zakres kuśnierstwa wchodzące wyroby po cenach umiarkowanych. Przyjmuje również reperacye.

A. SZAFRAŃSKI

KRAKÓW

Rynek, Linia A—B 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie

Pasy do maszyn angielskie prawdziwe Kernleder.
Rzemyki do szycia pasów.
Nity, śruby do spajania pasów.
Smarowidło do smarowania pasów.
Największy skład oliwy lecerskiej, rzepakowej, odkwaszonej, prawdziwej Ragosiny.
Oleji kaukazkich.
Płyty i sznury gumowe do spajania maszyn.
Materyały do czyszczenia i spajania maszyn.
Węże gumowe wszelkich dymensyi.
Smarowidło belgijskie i krajowe do smarowania osi.
Najlepsze uniwersalne smarowidło do obuwia nieprzemakalne.
Najlepsze uniwersalne smarowidło na kopyta i uprząż (czarne).
Wielki wybór szczotek, skórek i gąbek do mycia powozów.
Mydło do siodeł prawdziwe angielskie.
Cirage à Harmais, lakier matowy do uprzęży.
Lakier z połyskiem do uprzęży.
Latarnie stajenne, gospodarskie, domowe i ręczne.
Restitutionsfluid, proszek korneuburgski wyrobu F. I. Kwizdy.
Cenniki na żądanie darmo i opłacone.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Na dnie zaduszne.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, wielka dogodność dla Szanownej Publiczności. Przyjmuje się wszelkie zamówienia na dekoracye grobów świeżymi kwiatami itp., jak również jest wielki zapas wieńców, świeżych i suchych po cenie bardzo przystępnej, od 40 ct. wyżej, rośliny kwitnące od 20 ct.

17 **E. Uklański,** 3 ?

Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 4 ?

FISCHER & Co., Verlag, Amsterdam, (Holland)

CENY BEZKONKURENCYJNE.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA KRAWATÓW

„JANINA"

Rynek, l. 26, róg Wiślnej,

poleca P. T.

w ogromnym wyborze krawaty z gustem i elegancyą wykończone, jak również doskonałej jakości rękawiczek męskich i szelki. 50 3 8

Modele angielskie. Modele francuskie.

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 60 3 ?

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.